Nr. 299. Kraków, Środa 30 Grudnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W styczniu przyszłego roku rozpoczniemy w feletonie naszego pisma druk nadzwyczaj zajmującej powieści Władysława Reymonta, osnutej na stosunkach przemysłowego świata w Łodzi, p. t..

„Ziemia obiecana“.

Po ukończeniu tej pracy, która powszechne budzi zaciekawienie, ukaże się w feletonie naszym piękna powieść Maryana Jasieńczyka (Wacława Karczewskiego), utalentowanego autora „Leny“, p. t.:

„W Wielgiem“.

Nadto zamieścimy w najbliższym czasie nowelę Antoniego Piotrowskiego, p. t.: **„Majka“**, osnutą na tle ostatniej wojny serbsko-bułgarskiej, a odznaczającą się barwnym kolorytem i żywą akcyą.

Oprócz tego przyrzeczoną mamy pomoc wielu, pierwszorzędnych na polu powieściopisarstwa w Polsce autorów.

Równocześnie w drugim feletonie rozpoczniemy druk powieści Hamlina-Garlanda, tłómaczonej z angielskiego, pod tyt.:

„Trzecia Izba“.

Powieść ta, osnuta na tle życia amerykańskiego, odznacza się oryginalnym pomysłem i bardzo zajmującą fabułą.

W drugim feletonie, jak dotąd, zamieszczać będziemy, oprócz wiadomości ze świata literacko-artystycznego, tłómaczenia celniejszych dzieł z literatury zagranicznej.

Rozwinięty w bieżącym roku dział korespondencyj, z kraju i zagranicy, nietylko utrzymamy, lecz wzbogacimy pozyskaniem nowych, stałych korespondentów, zwłaszcza z ziem polskich pod zaborem rosyjskim i pruskim.

Od Administracyi.

Wszyscy bez wyjątku abonenci *Nowej Reformy* mają prawo prenumerowania po **znacznie zniżonych cenach** trzech czasopism. Mianowicie:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają po 4 złr. rocznie w miejscu, a po 1 złr. kwartalnie; zamiejscowi po 4 złr. 80 centów rocznie, a 1 złr. 20 centów kwartalnie. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi 6 złr. w miejscu, a 6 złr. 80 ct. na prowincyi.

„Nowe Mody“

abonenci *Nowej Reformy*, **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1 złr. 20 ct.** kwartalnie, wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** cent. kwartalnie.

Nowi abonenci miejscowi **bez wszelkiej dopłaty**, zaś zamiejscowi za zwrotem przesyłki w kwocie 20 centów, otrzymają, o ile starczy zapasu, piękną powieść Lemaitre'a, p. t.: „Królowie“.

Otwarcie Sejmu krajowego.

Kraków, 29 grudnia.

Prawdziwą niespodzianką było wczorajsze przemówienie namiestnika ks. Sanguszki na otwarcie Sejmu krajowego. Podczas gdy marszałek hr. Stanisław Badeni w wyczerpującej, programowej mowie, streścił zadania Sejmu w najbliższej i dalszej przyszłości, z lekka tylko, w sposób pojednawczy potrącając o kwestyę krytyki istniejących stosunków, — wystąpił namiestnik z potępieniem całego ruchu ludowego i robotniczego, a zwłaszcza ich przywódców, odmawiając tym objawom budzącej się samowiedzy szerokich mas wszelkiej prawie racyi, upatrując w nich sztucznie podtrzymywany ferment. Takie scharakteryzowanie ruchu socyalnego, który nie jest u nas zjawiskiem oderwanem i więcej znajduje tutaj uprawnienia w anormalnych stosunkach społecznych i ekonomicznych, niż w innych krajach i państwach, — musiało co najmniej zdziwić i niekorzystnie usposobić nieobłudnych zwolenników wolności obywatelskiej.

Jeżeli bowiem p. namiestnik uznał za stosowne wyrazić twierdzenie, które nie zawsze i nie wszędzie faktami poprzećby można, „że rząd wobec ruchu ludowego zachował się w sposób ściśle legalny, nie tamując zupełnie przekonań ludności“, — to na tem określeniu stanowiska rządu powinien był poprzestać. Nie jest bowiem rzeczą rządu oceniać dążności i motywa ruchu, w którym on często jest stroną interesowaną, lecz baczyć, aby ten ruch nie zeszedł z drogi legalnej. Poruszenie zaś obecnie tej sprawy niefortunne było już nawet pod względem taktycznym, bo przypominało, że rząd, jak to fakta poświadczają, w sposób niezgodny z ustawami, starał się nieraz pozbawić obywateli prawa zgromadzeń.

Nie jest też, ze względów zasadniczych, rzeczą właściwą, aby przedstawiciel rządu wobec reprezentacyi kraju wydawał wyrok o objawach ruchu socyalnego, aby decydował, czy objawy te są korzystne, lub szkodliwe. Zarówno bowiem Sejm, jak ludność całego kraju, powinna mieć do rządu zaufanie, że stoi on na bezstronnem stanowisku wykonawcy ustaw państwa, i że praw tych ani pozbawiać nikogo nie zechce, ani na ich przekraczanie nie pozwoli. Gdy jednak rząd, przez usta swego reprezentanta, oświadcza z góry, że ruch społeczny, obejmujący milionowe masy ludu, uważa za chorobliwy i zgubny, — to na jakiejże realnej podstawie oprze się zaufanie do rządu i pewność, że będzie on bezstronnym wykonawcą ustaw?

Właściwie po tem, co ks. Sanguszko wczoraj w Sejmie powiedział, należałoby wszystkich uczestników ruchu ludowego i robotniczego postawić w stan oskarżenia, pozbawić ich praw, których oni na szkodę kraju nadużywają. Gdyby p. namiestnik po danej przez siebie charakterystyce naszego życia społecznego w dobie obecnej, był ogłosił stan wyjątkowy w kraju, — byłoby w tem logiczne następstwo myśli. Lecz jeśli potępiwszy w czambuł ruch ludowy i robotniczy, wyraził nadzieję, że przywódcy tego ruchu, „w dobrej wierze pracujący“, uznają działalność swoją za zgubną, a ludność z zaufaniem zwracać się będzie do rządu, który zamiast stać ponad stronnictwami, w walce ich zastrzega sobie głos decydujący, — to nadzieje swoje oparł p. namiestnik na podstawie iluzorycznej, pozbawionej uprawnienia.

W uzupełnieniu wczorajszych naszych telegramów podajemy o otwarciu Sejmu krajowego następujące szczegóły:

Marszałek hr. St. Badeni omówił kolejno wszystkie ważniejsze sprawy, jakiemi Sejm zajmować się będzie. Co do ustawy drogowej podniósł, że Wydział krajowy uwzględnił w niej życzenia Sejmu i wprowadził nową kategoryę dróg gminnych I klasy, które wielkie oddać mogą przysługi. Następnie skreślił marszałek obecny stan reformy ustawy gminnej i wyraził nadzieję, że, bez względu na akcyę, obecnie podjętą, samorząd powiatowy i gminny spełniać będzie swoje zadanie wedle sił i możności. Mowca szczególny nacisk położył na uchwalenie ustawy szpitalnej, która dotąd nigdy nie wyszła z komisyi, pomimo że dotyczy sprawy naglącej i nadzwyczaj ważnej. Przechodząc do kwestyi budżetu, rzekł marszałek:

„Budżet na r. 1897 jest ostatnim, w którym mieszczą się finansowe skutki konwersyi długu indemnizacyjnego. W tej chwili spłacone są już wszystkie pożyczki emisyjne, które wogóle spłacić można, prócz 4%-wej pożyczki emisyjnej z r. 1893.

„Gdy zaś w przedłożonym budżecie preliminowaną jest spłata tej ostatniej pożyczki w kwocie 1,410.000 złr., a równocześnie pomimo zwiększonej dotacyi do miliona, budżet zamyka się nieznaczną przewyżką, przeto cały program, przy uchwalaniu konwersyi długów indemnizacyjnych wys. Sejmowi przedłożony, spełniony został ściśle i w zupełności, pomimo że wydatki wzrastały i wzrastają w daleko szybszej mierze, niż to przy konwersyi przewidzianem było. I w budżecie na r. 1897 stoimy wobec znacznego wzrostu wydatków, nie wspominając o różnicach mniejszych lub o takich, które są tylko pozorne, gdyż znajdują pokrycie w podwyższonych odpowiednich pozycyach dochodu; wzrost wydatków dotyczy przedewszystkiem trzech działów: kosztów leczenia, utrzymania szkół ludowych i regulacyi rzek.

„Koszta leczenia wzrastają i wzrastać będą w miarę wzrostu ludności, powstających nowych szpitali w kraju i za granicą i w miarę rosnącego zaufania ludności do szpitali. Wydział krajowy powstrzymać tego prądu nie może i nie powinien, zadaniem naszem jest tylko czuwanie nad oszczędną administracyą i nad tem, by kosztem funduszu krajowego nie byli leczeni ubodzy tacy, którzy nimi nie są. W obydwóch tych kierunkach uczynił Wydział krajowy w ubiegłym roku wszystko, co do niego należało.

„Również nieuniknionym i niezależnym od Wydziału krajowego jest wzrost wydatków na utrzymanie szkół ludowych. Cyfry coraz wyższe budżetu szkolnego są dla finansów kraju z pewnością uciążliwe, ale są z drugiej strony niezbitym dowodem wzrastającej znacznie frekwencyi szkół ludowych, rozwoju szkolnictwa i miarą ofiar, jakie kraj na rzecz szkół ludowych ponosi. Sądzę, że odpowiem przekonaniom wys. Izby, jeżeli dodam, iż Sejm chętnie te zwiększone wydatki uchwala, a kraj je chętnie ponosi, bo widzi i uznaje, pomimo licznych trudności i długotrwałego zaniedbania w dawniejszej epoce, rozwój, postęp i pożytek szkół ludowych i ma pełne zaufanie do Rady szkolnej, której fundusze powierza, i do tych, którzy, stojąc na czele, swój talent, wiedzę i pracę jej poświęcają i na tej drodze krajowi znakomite usługi oddają.

„Nakoniec wzrost wydatków na regulacyę rzek odpowiada woli tej wysokiej Izby i potrzebom kraju, a korzyści z regulacyi rzek, coraz bardziej widoczne, nagradzają sowicie ponoszone koszta“.

Tutaj wyszczególnił p. marszałek sprawę regulacyi górnego Dniestru, a przechodząc do kwestyi finansowej, podniósł potrzebę wyszukania nowych źródeł dochodu zważywszy, że subwencya rządowa z tytułu indemnizacyi kończy się w r. 1897, a następstwa reformy podatkowej są na razie nieobliczalne.

Wreszcie poruszył mowca potrzebę podwyższenia pensyj funkcyonaryuszów krajowych, gdy rząd podnosi płacę urzędników — poczem w języku ruskim powitał posłów ruskich.

Namiestnik ks. Sanguszko po kilku słowach wstępu rzekł:

„W roku ubiegłym był kraj nasz widownią dotąd niebywałego ruchu w kierunku korzystania z ustaw o wolności zgromadzeń i stowarzyszeń; prawdopodobnie zbliżające się wybory do Rady państwa w znacznej mierze ruch ten ożywiły. Rząd wobec tego ruchu zachowywał się w sposób ściśle legalny i ustawom odpowiadający, nie tamując zupełnie objawów przekonań ludności, gdzie te objawy pochodziły z zainteresowania się sprawą publiczną, gdzie były one oznaką dojrzałości politycznej ze strony powołanych do życia publicznego; uważał jednak za swój obowiązek występować i przeszkadzać środkami, które mu ustawy do rąk dają, o ile ruch ten objawiał się jątrząco i rozbudzał namiętności i waśń społeczną. Sprawa ludowa i sprawa robotników znajdują wielu niepowołanych obrońców, którzy nieraz w dobrej wierze, narzucając się ludowi na opiekunów i nauczycieli mas, pobudzają jego tak zwaną samowiedzę, pouczając go o jego rzekomych krzywdach, tłómaczą mu jego rzekome prawa w sposób, który dla przyszłości społeczeństwa, dla spokoju i postępu kraju, wreszcie dla prawdziwego postępu i dobra samego ludu jest wielce szkodliwy, jest w stanie podkopać nietylko zasady kardynalne, na których wszelkie społeczeństwo opierać się musi, i bez których istnieć nie może, ale także pod względem ekonomicznym jest w stanie zachwiać bytem materyalnym tych, których podnieśćby potrzeba.

„Jest to bowiem niedobre przygotowanie do życia publicznego, jeśli się doń przystępuje nie objektywnie, lecz z poczuciem żalu do innych, a jeśli prawdą jest, że stosunki w ogólności stają się coraz trudniejszemi, osobliwie w kraju prawie wyłącznie rolniczym, jak nasz, i mającym pod wielu względami pozycyę wyjątkowo niekorzystną, to nie jest z korzyścią dla nikogo osłabiać wiarę w siebie, paraliżować samopomoc, przedstawiając iluzoryczne stosunki i zrzucając na drugich winę za to, co jest bardzo często skutkiem własnej nieradności, lub stosunków, z elementarną siłą postępujących. Mam nadzieję, że ten apel naczelnika administracyi, będącego zarazem obywatelem kraju, stojącego na stanowisku, dającem ogólny pogląd na stosunki krajowe, jak żadne inne, trafi do tych, którzy z dobrą wiarą pracują w kierunku, jaki uważają za dobry, a jaki w swoich skutkach może się stać zgubnym“.

Po tem przeszedł p. namiestnik do spraw szkolnictwa krajowego, zwracając uwagę na sprawozdania Rady szkolnej. Osobny ustęp swej mowy poświęcił mowca wychodźtwa z Galicyi stwierdzając, że emigracya do Brazylii ustała zupełnie, a istnieje tylko emigracya do Ameryki północnej.

Co do funduszu propinacyjnego rzekł namiestnik.

„Po raz pierwszy od chwili objęcia przez kraj prawa propinacyjnego był w roku ubiegającym wynik wydzierżawień tego prawa mniej korzystny, aniżeli w latach poprzednich, albowiem za 150 uprawnień w wartości rocznej 106.000 złr. uzyskano w tym roku o 12.000 złr. rocznie mniej od ceny wywołania; dochód przeto z tych uprawnień obniżył się prawie o 12 procent. Mimo to jest nadzieja, że równowaga budżetowa w funduszach, zostających pod zarządem c. k. dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego, będzie utrzymaną, jeżeli tylko nie zajdą nowe nieprzyjazne okoliczności, któreby wpłynęły na dalsze zmniejszenie się konsumcyi trunków propinacyjnych. Z przedłożonego już wysokiej Izbie zamknięcia rachunkowego rzeczonych funduszów za rok 1895 okazuje się, że fundusz rezerwowy wzrósł do kwoty 6,245.000 złr. austr. waluty, fundusz zaś tak zwany zasobowy do kwoty złr. 1,590.000. W budżecie na rok 1897 preliminuje się ogólny dochód w galicyjskim funduszu propinacyjnym o kilka tysięcy mniej w porównaniu z budżetem z roku 1896, a to właśnie z powodu zmniejszenia się dochodów z czynszów dzierżawnych; natomiast budżet funduszu zasobowego i rezerwowego na rok 1897 przedstawia się w porównaniu z rokiem 1896 korzystniej o kwotę 20.000 złr.“

Po tym ustępie, stwierdzającym bardzo pocieszający objaw zmniejszenia się konsumpcyi napojów wyskokowych, przedstawił p. namiestnik Izbie hr. Łosia, jako komisarza rządowego.

Nagły wniosek p. Bernadzikowskiego w sprawie adresu do tronu opiewał:

„Celem uchwalenia adresu do tronu, wybiera się komisyę adresową, złożoną z siedmiu członków i poleca się jej, aby się ułożeniem adresu bezzwłocznie zajęła i sprawozdanie swe, jak najrychlej przedłożyła“.

Ponieważ wniosek ten zaopatrzony był tylko jednym podpisem, przeto marszałek zapytał Izbę, czy popiera ten wniosek. Uzyskał on wymagane poparcie, na które złożyły się głosy posłów ruskich i stronnictwa ludowego.

W uzasadnieniu nagłości dr. Bernadzikowski podniósł dawny obyczaj Sejmu odzywania się do tronu z potrzebami kraju. Dziś, gdy wchodzi w życie nowa ordynacya wyborcza dla Rady państwa, ludność kraju tem bardziej czuje potrzebę takiego głosu, ile że ekonomiczne położenie kraju również tego nagląco wymaga. Już zeszłego roku miał mowca zamiar wnieść taki adres, ale jako nowicyusz sądził, że uczyni to ktoś starszy w życiu parlamentarnem.

Poseł Dawid Abrahamowicz zwraca uwagę, że Sejmy wysyłały adresy w dobie, gdy musiały walczyć o wprowadzenie języka ojczystego w szkołach i urzędach. Dziś nie ma żadnej racyonalnej podstawy do wrócenia do zarzuconego zwyczaju, gdyż nie domaga się tego żadna, ani polityczna, ani narodowa potrzeba. Adres jest aktem wielkiej politycznej doniosłości i bez doniosłych powodów nie podobna za nim przemawiać. Stosunki Galicyi znane są dobrze w Wiedniu, bo zajmuje się niemi i rząd i cesarz, dbały zawsze o dobro Galicyi.

Pos. Szczepanowski: Nie zachodzi żadna wątpliwość, że obecna chwila jest przełomową, że kraj ma życzenia co do pewnej zmiany kierunku; mowca powątpiewa jednak, czy

---

ZŁOTO i SŁAWA.

POWIEŚĆ

Ottona Moellera.

(W streszczeniu z duńskiego)

13 (Ciąg dalszy).

Narada odbyła się w wielkiej kajucie marynarzy. Dwunastu ludzi różnego wieku i różnej narodowości siedziało lub leżało na stołach i ławkach; niektórzy palili fajki, napełniając powietrze wonią złego tytoniu.

— Jeżeli mam prawdę powiedzieć — zabrał głos najstarszy z nich Irlandczyk O'Kelly, — dyabelska to historya. Czy nieprawda?

— Tak, tak — zawołali wszyscy chórem.

— I zdaje mi się — mówił dalej O'Kelly, — że nasz „reeder“ musi być w zmowie z dyabłem. Nie każda kapuściana głowa dokaże tej sztuki, żeby złoto robić; ale jeżeli nas pyta otwarcie, czy chcemy mu służyć dalej, to muszę powiedzieć, że postąpił z nami uczciwie, jak dobry pan, który dobrze nam płaci.

— Nie trudno mu to przychodzi, kiedy sam złoto robi — zauważył kucharz.

— To prawda; ale jeżeli jest takim, za jakiego się wydaje, jeżeli to prawda, że chcieli go zrobić królem, to powiem, że warto służyć takiemu panu. Moi rodzice są czynszownikami w Irlandyi, i od dziecka słyszałem, że pieniądze to czartowskie narzędzie, które nieszczęście tylko na świat sprowadza, i dobrzeby było, żeby też i panowie spróbowali jeść kartofle, które sami wykopią, i własnemi rękami zdobywali chleb powszedni. A my nie wiele chyba na tem stracimy, bo, jak myślę, ty, Piotrze, nie pożyczyłeś dużo pieniędzy na procenta.

— Ani złamanego szeląga — odparł Piotr i wywrócił kieszenie, z których wysypały się resztki tytoniu.

— A więc zrobimy chyba nie zły interes, jeżeli dopomożemy naszemu „reederowi“; nie mówię, oczywiście, żebyśmy mieli to zrobić za darmo.

— No, tegoby jeszcze brakowało

— Niechaj więc nam da po sto funtów czystego złota każdemu, bo pieniądze stracą wartość — odezwał się Piotr.

— Głupiś, Piotrze — odparł O'Kelly. — Złoto nie więcej będzie warte od pieniędzy.

— Tak, gdyby każdy umiał je sobie zrobić — wtrącił ktoś znowu.

— To prawda. Niechaj więc da po sto funtów złota; to w każdym razie nie zaszkodzi — powiedział kucharz Prosper.

— Oczywiście nie zaszkodzi — zakonkludował O'Kelly.

I tak dalej się naradzając, postanowili zażądać jeszcze, żeby Eryk dał im udziały własności do swego okrętu.

— Ale czy nie za wiele ryzykujemy — zauważył Szwed Petterson.

— Ryzykujemy? Nic nie ryzykujemy — odparł O'Kelly. — Rządy chcą jednego; nasz „reeder“ chce czego innego; my pomagamy jemu. Nie chodzi tu przecież o rozbój morski, ani o handel niewolnikami. Hę?...

Równocześnie w kajucie kapitańskiej naradzali się oficerowie okrętu. Postanowili oni poczekać na uchwałę marynarzy; i zdecydowali, że jeżeli marynarze przyjmą propozycyę Eryka, to i oni się zgodzą.

Wkrótce przybyli do kajuty Eryka marynarze O'Kelly i Szemski, wysłani w deputacyi, aby mu oznajmić decyzyę załogi okrętowej.

Eryk z półuśmiechem przyjął warunki marynarzy.

XII.

Zmrok zapadał, podczas gdy „Chemeia“ zwolna posuwała się w kierunku zachodnim. Wieczór był łagodny i cichy. Morze z lekka się kołysało.

Z przodu, na zachodzie, niebo jaśniało zorzą wieczorną; jedyna ciemna chmura, otoczona złotym rąbkiem, ukazała się daleko na widnokręgu, podczas gdy cały firmament był jasny i błękitny. Jeden tylko odosobniony żagiel połyskiwał na południowym zachodzie, a z tyłu na wschodzie i na południowym wschodzie widać było przez mgłę wieczorną oba okręty wojenne, które właśnie w tej chwili zawiesiły latarnie.

Eryk stał z kapitanem i z pierwszym sternikiem na komendanckim pomoście; nie mówili prawie nic do siebie i głęboka powaga malowała się na ich twarzach.

— Wkrótce się zupełnie ściemni — zauważył Alslöv, — dobrzeby było zawiesić latarnie.

— Wszystko to panu pozostawiam — odpowiedział Eryk.

Kapitan wydał straży rozkaz i za chwilę światła podniosły się do góry.

— „Defance“ przyspiesza biegu — rzekł Alslöv.

Istotnie, francuski okręt wojenny z większą szybkością wysunął się naprzód, przepłynął w odległości jakiej ćwierć mili od „Chemeii“ i znowu zwolnił bieg.

— Kiedy księżyc wschodzi? — zapytał Eryk, marszcząc czoło.

— Dopiero nad ranem — odpowiedział kapitan, — a do tej pory zdołamy im umknąć.

— Musimy — odpowiedział Eryk krótko.

Zrobiło się zupełnie ciemno; morze przybrało ciemno-zieloną, a w końcu prawie czarną barwę i widać było tylko białą pianę fal, załamujących się w bliskości okrętu. Zorza na zachodzie pobladła i zagasła, i niebo na całym widnokręgu stało się równomiernie ciemnem, a tu i owdzie na firmamencie zabłysły gwiazdy.

Postanowiono zamiar wykonać o północy, kiedy na okrętach wojennych straże się zmieniają, liczono bowiem, że w tych warunkach łatwiej będzie umknąć.

Eryk, podniecony, nerwowemi krokami chodził po pomoście i niczego nie pragnął, tylko żeby stanowcza chwila nadeszła.

Noc była spokojna i widna — za jasna nawet; ale trudno: plan musiał być wykonany tej nocy.

Poczyniono wszelkie przygotowania. W piecach rozniecono większe ognie. Większa część załogi leżała w kajutach, żeby wypocząć przed ciężką pracą nocną.

Eryk także zeszedł do kajuty; ale nie mógł zasnąć: co chwila wskakiwał i chodził niespokojnie po kajucie. Jego żona, sama również wielce zaniepokojona i zdenerwowana, starała się go pocieszyć i uspokoić.

Tak upłynęło pięć długich, jak wieczność, godzin.

Nareszcie żona stanęła naprzeciwko męża, wpatrując się w niego wielkiemi, pełnemi blasku oczyma i, zarzuciwszy mu ręce na szyję, mówiła pieszczotliwie:

— Mój drogi, ukochany, jedyny mężu!

Nareszcie! Zegar wskazywał trzy kwadranse na dwunastą. A więc szybko na pokład!

Załoga zebrała się w komplecie; wszyscy czekali w milczeniu. Kapitan z zegarkiem w ręku stał na komendanckim pomoście. Eryk i jego żona także poszli na pomost.

— Już czas!

Alslöv schował zegarek do kieszeni.

— Spuścić światła! — zawołał i równocześnie nacisnął guzik elektryczny.

Tejże chwili opadły światła „Chemei“ na pokład i zagasły. Wszystko pogrążyło się w ciemności, tylko na kompas elektryczna lampa żarowa rzucała przyćmione światło.

(C. d. n.)

droga do wypowiedzenia tych życzeń jest odpowiednią, czy było stosownie zaskoczyć w ten sposób Izbę, zanim którekolwiek stronnictwo ma czas się zastanowić. Drogę adresu uważa mowca za niestosowną. W pierwszych czasach naszej autonomii domagaliśmy się jej rozszerzenia. Wiedząc, że uzyskaliśmy, co było można, Sejm wstąpił na inną drogę: wyzyskania w całym zakresie tego, co jest. Mamy więc drogę, na którą słusznie wstąpiliśmy i na niej bardzo wiele jeszcze mamy do zyskania. Do omówienia tego, co zyskać się da i co zyskać trzeba, służy dyskusya budżetowa. W granicach tego, co jest obecnie do zrobienia, musimy się ograniczyć do tej drogi, a żeby na podstawie ustaw i naszych atrybucyj, uzyskać jak najwięcej. W dyskusyi budżetowej będzie sposobność do uwidocznienia, że działamy na trzech polach — w Radzie państwa, na polu ustawodawstwa krajowego i na terenie wysiłków prywatnych. Od tego, co w tym zakresie możemy uzyskać, zależy pomyślność naszej działalności. Z mowy wnioskodawcy wynika to, co wielu u nas, niestety, podziela, że z Wiednia przyjdzie dla nas zbawienie, rozwiązanie naszych sporów domowych. To zapatrywanie jest mylne. Tu w kraju jest podstawa naszej działalności, a tam w Wiedniu praca tylko ochronna. (*Brawa!*) Mowca nie chce przedłużać dyskusyi, oświadcza się tylko stanowczo przeciw nagłości, którą, zarówno jak sam wniosek, uważa w obecnej chwili za niestosowną.

Po przemowie posła Okuniewskiego, Izba uchwaliła zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisali jeszcze Merunowicz i Bernadzikowski.

Pos. Merunowicz oświadcza się przeciw nagłości i stwierdza, że wniosek dra Bernadzikowskiego służy tylko do stworzenia hasła dla zbliżającej się agitacyi wyborczej: że wyborcy chcieli odkryć przed cesarzem krzywdy ludu, a większość sejmowa do tego nie dopuszcza.

Pos. Bernadzikowski poparł raz jeszcze swój wniosek, poczem p. marszałek poddał pod głosowanie nagłość wniosku. Za nagłością oświadczyło się tylko 11 posłów z klubu ludowego polskiego i ruskiego.

Wniosek posła Bernadzikowskiego będzie regulaminowo traktowany. Pierwsze czytanie tego wniosku będzie na porządku dziennym środowego posiedzenia; p. Bernadzikowski będzie zatem wniosek swój motywował.

Wczoraj wieczór odbyło się w sali sejmowej pod przewodnictwem p. Jaworskiego posiedzenie sejmowego Koła polskiego, w celu wyboru komisyi-matki, która zająć się ma ułożeniem propozycyi co do składu komisyj sejmowych.

Do komisyi matki wybrani zostali pp.: Abrahamowicz, Szeptycki, Wojciech Dzieduszycki, Kozłowski, Gniewosz, Piniński, Zaleski, Wodzicki, Bobrzyński, Koziebrodzki, Adam Jędrzejowicz, Scipio, Męciński, Pilat, Goldman, Rayski, Dworski, Gorayski, Bernadzikowski, Kramarczyk i Stadnicki. Komisya-matka zebrała się następnie wybierając prezesem p. Koziebrodzkiego, zastępcą prezesa p. Zaleskiego, sekretarzem Stadnickiego.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 27 grudnia.

W miejsce życzeń do „Dosiego roku" otrzymaliśmy od rządu w same święta wiadomość o uwolnieniu od obowiązków general-gubernatora warszawskiego i dowódcy wojsk warszawskiego okręgu wojennego, hr. Szuwałowa.

O ustąpieniu hr. Szuwałowa z dotychczasowego stanowiska, z powodu złego stanu jego zdrowia i na własne jego żądanie, dawno już mówiono, jednak nie spodziewano się, iż nastąpi to jeszcze w tym roku, czego najlepszym dowodem jest okoliczność, iż pani Szuwałowowa podjęła się, jako gubernatorowa, urządzenia w Zamku „Choinki" na „Czerwony Krzyż" w dniu 10 stycznia.

Hr. Szuwałow pomimo dymisyi pozostanie w Warszawie do wiosny.

Powszechnie utrzymują tutaj, iż w jego miejsce zostanie mianowany książę Immertyński, mówią nawet, że nominacya jego już w tych dniach będzie ogłoszona. Ks. Immertyński jest prawnym spadkobiercą książąt gruzińskich i za zrzeczenie się wszelkich pretensyj do Gruzyi, tytułem wynagrodzenia, pobiera rocznie ze skarbu państwa 200.000 rs. Na widowni publicznej wystąpił on po raz pierwszy w wojnie tureckiej w 1877 r., gdzie złożył dowody niepospolitych zdolności wodza i żołnierza.

Ks. Immertyński jest znanym już w Warszawie, gdyż za rządów Kotzebue'go był szefem sztabu warszawskiego i na tem stanowisku odznaczał się niezwykłą energią. Co do barwy politycznej domniemanego zarządcy kraju nic pewnego nie da się powiedzieć, nie brał on bowiem udziału w żadnych politycznych sprawach, a jako oficer, choćby chciał, nie mógł zaznaczyć swoich przekonań politycznych.

Stoimy więc znowu wobec pytania: co nam rok przyszły za nowych rządów przyniesie, i jakie stanowisko zajmie nowy wielkorządca wobec głosów prasy rosyjskiej, uznających obecne w naszym kraju panujące stosunki za anormalne i żądających wytworzenia nowych, znośniejszych stosunków między rządem a narodem polskim?

Sejmy krajowe.

Z Sejmów krajowych, które wczoraj otwarto, Sejmy Krainy i Gorycyi odroczono natychmiast po uchwaleniu prowizoryów budżetowych, na tem pierwszem i w tej sesyi jedynem posiedzeniu. W Sejmie kraińskim p. Majoron uczynił nagły wniosek o poczynienie dochodzeń celem zaprowadzenia bezpośrednich i tajnych wyborów w kuryi gmin wiejskich i w kuryi miejskiej, oraz celem zniesienia cenzusu podatkowego.

W Sejmie czeskim namiestnik Coudenhove w mowie powitalnej określił stanowisko rządu do kwestyj spornych w następujący sposób: Rząd, który oświadczył, że chce zająć się ogółem kwestyj czeskich, popierać będzie wszelkie usiłowania, zmierzające do wyrównania istniejących sprzeczności i zamierza w każdej pojedynczej kwestyi, która wejdzie na porządek dzienny, określić swoje stanowisko". Namiestnik zapewnił dalej, że on sam stać będzie na gruncie równouprawnienia obu narodowości.

Projekt reformy wyborczej, wniesiony przez Wydział krajowy, obejmuje 15 paragrafów i zaprowadza bezpośrednie głosowanie w kuryi wiejskiej. Z motywów dowiadujemy się, że Wydział krajowy zażądał opinii od Rad powiatowych, z których 9 nie dało odpowiedzi, a tylko 12 oświadczyło się przeciw bezpośredniemu głosowaniu. Reszta Rad powiatowych w liczbie 195 oświadczyła się za reformą, różniąc się tylko we wnioskach co do sposobu, w jaki należy przeprowadzać wybory. P. Schlesinger zażądał, aby projekt Wydziału krajowego traktowano jako wniosek nagły. Popierał go p. Engel, żądając, aby obrady nad projektem zamieszczono na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Oparł się jednak temu marszałek krajowy, twierdząc, że potrzeba wpierw przeprowadzić rokowania ze stronnictwami i wybrać komisyę. — P. Prade domagał się również zamieszczenia projektu reformy wyborczej na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Marszałek oświadczył jednak, że oznaczanie porządku dziennego jest wyłącznie jego prawem, którego nie pozwoli uszczuplić, projekt Wydziału krajowego zamieści zatem na porządku dziennym pierwszego posiedzenia po powtórnem zgromadzeniu się Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu p. Schlesinger przedłożył ponownie zeszłoroczny swój projekt o podział Sejmu czeskiego na kurye narodowe, a p. Werunsky uczynił wniosek w sprawie tablic z nazwami ulic w Pradze. P. Vaszaty ponowił wniosek o utworzenie najwyższego trybunału sprawiedliwości dla krajów korony czeskiej, a p. Herold wniósł, aby w adresie do tronu przedstawić żądanie czeskiego prawa państwowego.

W Sejmie morawskim pojawił się również wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich i tajnych wyborów w kuryi wiejskiej. Uczynił go p. Fux, żądając, aby natychmiast wybrano komisyę z 18 członków. Na żądanie p. Chlumecky'ego przerwano posiedzenie, a następnie p. Zaczek przedstawił wniosek nagły, aby wybrać komisyę z 18 członków i polecić jej, aby jeszcze w tej sesyi przedłożyła projekt reformy wyborczej, obejmujący możliwie jak największe rozszerzenie praw wyborczych, sprawiedliwy rozdział mandatów pomiędzy kurye, rozgraniczenie okręgów wyborczych według narodowości i bezpośrednie tajne głosowanie. Pos. Morores wniósł rezolucyę, wzywającą rząd, aby zwołał Sejm dość wcześnie przed rozpisaniem wyborów do Rady państwa. Po dłuższej dyskusyi Sejm jednomyślnie uznał nagłość wniosku p. Zaczka i przekazał go wraz z rezolucyą p. Mororesa komisyi z 18 członków.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 grudnia.

Znane ze swej panslawistycznej tendencyi „Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności" zebrało się w tych dniach na sesyę, pod prezydencyą Teognosta, archireja nowgorodzkiego. Hr. Ignatiew miał mowę, w której przytoczył główne wypadki, które zaszły w ziemiach słowiańskich od chwili ostatniej sesyi Towarzystwa i między innemi wspomniał o pobycie w Rosyi Chorwatów, Serbów, oraz Rusinów galicyjskich.

„P. Dragomireckij — jak pisze *Piet. Gaz.* — wygłosił namiętną mowę o Rusinach galicyjskich. Wyłożył historyę narodu ruskiego od czasów Rusi Czerwonej, zaznaczył jego ucisk w ciągu czterech wieków panowania polskiego, i w czarnych kolorach odmalował teraźniejsze położenie Haliczan, którzy masami emigrują do Ameryki. Z 4 milionów przesiedliło się już 300 tysięcy, i emigracya ciągle jeszcze wzrasta. Dotknąwszy propagowanego w gazetach ruskich pojednania się z Polakami, p. Dragomireckij oświadczył, że pojednanie to jest niemożliwe. W polskiej prasie zakordonowej każde słowo o pojednaniu uważa się za zdradę".

Jedną skromną uwagą odpowiemy p. Dragomireckiemu. A cóż Rosya zrobiła z Rusinami na Podolu, Ukrainie i Litwie? Czy uszanowała ich narodowość i religię? Przecież i Rusinami z Galicyi opiekuje się Rosya wtedy tylko, gdy się mienią Moskalami. A już co do „pojednania" Polaków z Rosyanami, może p. Dragomireckij być spokojny; my się mu narzucać nie będziemy!

Wiec chłopski w Pradze.

W niedzielę odbył się w Pradze wiec chłopski, który zgromadził 3.000 uczestników ze wszystkich czeskich miejscowości Czech. Stawili się na nim także posłowie młodoczescy z prezesem swym drem Englem na czele. Celem wiecu tego było założenie czeskiego stronnictwa agrarnego pod egidą Młodoczechów. Postulatami programu nowego stronnictwa są:

1) Uzyskanie czeskiego prawa państwowego, a na razie jak największe rozszerzenie autonomii.

2) Równouprawnienie obu języków krajowych i gwarancya, że mniejszość czeska będzie miała swoich zastępców.

3) Zmiana ustawy wyborczej na korzyść rolników i

4) Bezwzględna obrona materyalnych interesów gospodarzy wiejskich.

Po kilkugodzinnych rozprawach przyjęto rezolucyę, aby wezwać posłów do Sejmu i do Rady państwa, aby gorliwie popierali interesa stanu chłopskiego. Uchwalono następnie zażądać rozwiązania traktatu cłowo-handlowego między Austryą a Węgrami i wezwać rząd do wydania ustawy o kartelach, które szkodzą gospodarzom wiejskim. Obowiązek uczęszczania do szkół trwać ma do 13 roku życia. Państwo i kraj powinny się starać o założenie rolniczych szkół zimowych, a w Pradze należy jak najprędzej ustanowić chemiczną stacyę doświadczalną, szkołę weterynaryi i wyższą szkołę gospodarczą. Czesne w szkołach ludowych i wydziałowych należy znieść.

Uchwalono w końcu wysłać deputacye do wszystkich prezesów klubów sejmowych z żądaniem, aby pojedyncze kluby oświadczyły się za ustanowieniem bezpośrednich wyborów.

U Franciszka Coppéego.

W jednym z dzienników wiedeńskich znajdujemy następujący opis wizyty u głośnego poety francuskiego, Franciszka Coppéego.

W dzielnicy Inwalidów, daleko nietylko od najruchliwszych punktów Paryża, lecz i od wszelkich zbytkowniejszych urządzeń, w części miasta, zamieszkanej niemal wyłącznie przez ludzi ubogich, znajduje się ulica Oudinot. Obserwując na niej dom pod l. 12, dwupiętrowy, niezbyt szeroki, dość brudny z wierzchu i takiż wewnątrz, dalecy jesteśmy od myśli, iż mieszka tam jeden z najgłośniejszych poetów Francyi, Franciszek Coppée.

Przeszedłem dość obszerne podwórze, w którego prawej stronie stoi domek w rodzaju małego pawilonu. Niskie i wąskie drzwi prowadzą do niego. Obok gruby drut, na którego końcu zwiesza się kawał żelaza formy nieokreślonej. To dzwonek. Przez chwilę stałem przed temi drzwiami, wahając się. Z pozoru tego pawilonu mogłem sądzić o wnętrzu, które nie zgadzało się z pojęciem, jakie sobie o Coppéem wytworzyłem. Jakto? w tym ubogim domku mieszka człowiek, którego utwory obiegają świat cały? Lecz pomyłki być tu nie mogło. Odźwierna dała mi adres dokładny. Zdecydowałem się wreszcie i ująłem rękojeść dzwonka. Zaledwie zadzwoniłem, cofnąłem się przestraszony. Co to jest? Byłem przygotowany na dźwięk małego dzwonka, a za drzwiami rozległ się dzwon wieżowy. Stałem trochę zażenowany jeszcze moją niezręcznością, gdy we drzwiach ukazała się postać starej kobiety, która zapytała:

— Czego pan sobie życzy?

— Chciałbym się widzieć z p. Coppéem.

— Dobrze, ale dziś nie jest jego dzień przyjęć.

— Wybacz pani, ale jestem na dziś zaproszony. Jeżeli p. Coppée mimo to nie może mnie przyjąć, proszę powiedzieć, kiedy mam tu przyjść.

— Proszę, wejdź pan, spytam się.

Nakoniec mogłem rzucić okiem po mieszkaniu. Stałem w bardzo małym przedpokoju, którego całe urządzenie składało się z wieszadła na suknie, dwóch stołków i kominka.

Wszystko proste, bardzo proste, że nie powiem ubogie. Jakże odmiennie wszystko wygląda u Zoli, w którego domu przy ulicy de Bruxelles nawet klatkę schodową zdobią starożytności najrzadszego rodzaju!

Mogło upłynąć z pięć minut, zanim gospodyni wróciła.

— Wybacz pan — rzekła. — Mój pan czeka na pana. Rano nic mi nie wspominał o pańskich odwiedzinach, a ile razy puszczę kogoś w dzień, nie przeznaczony na przyjęcia, gniewa się bardzo. Mój biedny pan pracuje bardzo dużo, a przeszkadzanoby mu nieustannie.

Dostrzegłem, ku wielkiemu memu przerażeniu, iż wpadłem w ręce damy wielce gadatliwej i każde słowo może wywołać potok nowej wymowy. Skłoniłem się więc, milcząc, i zmierzałem ku drzwiom naprzeciwko.

— Nie tędy — zaczęła dama na nowo. — Pan widocznie jesteś dobrym znajomym, bo mój pan polecił wprowadzić go do swego gabinetu, w którym przyjmuje tylko przyjaciół. Do salonu prowadzę tylko obcych, z którymi p. Coppée załatwia się krótko. Proszę więc iść drzwiami na lewo, pan Coppée nadejdzie niebawem.

Wszedłem do gabinetu. Jest to dość obszerny pokój, oświecony szerokiem oknem. Przed oknem stoi stare biuro, przed niem niski taboret, obok, na lewo, fotel, w którym siedzenie ze słomy całkowicie postrzępione. Reszta urządzenia tego pokoju składa się z półek sięgających sufitu, zapełnionych rozmaitego formatu książkami. Na kominie, w którym palił się niewielki ogień, stoi alabastrowy biust Coppéego. Po prawej stronie wisi obraz, zatytułowany: „Wiedza i Ludzkość". Przedstawia Pasteura, nad którego głową unosi się geniusz. Po lewej stronie biustu stoi stara, pożółkła fotografia kobiety. O ile można jeszcze wnioskować z tego wizerunku, kobieta musiała być piękną.

Oczekując na Coppéego, zająłem się oglądaniem biblioteki. Myli się ten, kto sądzi, iż spotka się tu z literaturą piękną. Cała biblioteka składa się wyłącznie z fachowych dzieł wojskowych. Rzadko trafi się tu i owdzie jakaś inna książka, n. p. dzieła biednego Pawła Verlaine'a, do których Coppée ma szczególne upodobanie. Chciałem właśnie rzucić okiem na rękopis, leżący na biurku, gdy drzwi otworzyły się, i wszedł Coppée. Gładko ogolona twarz nie pozwala domyśleć się dokładnie jego wieku. Może mieć tak dobrze lat czterdzieści, jak sześćdziesiąt. Nos, ostro zarysowany, nadaje twarzy wyraz energiczny, który podnoszą jeszcze małe, błyszczące oczy. Czoło, wbrew pojęciu, jakie mamy o wielkich ludziach, niewysokie i mało wypukłe. Coppée jest średniego wzrostu, lecz chodzi trochę zgarbiony, wskutek czego na pierwszy rzut oka wydaje się małym. Był ubrany we włóczkowy kaftan bronzowy i filcowe pantofle.

— Witaj! młody przyjacielu! — rzekł do mnie. — Wybacz, że czekałeś tak długo, ale do drugiej w nocy pracowałem nad małym feletonem o Theuriecie i wskutek tego trochę zaspałem rano. Siadaj pan, pogawędzimy trochę. Pięknie z twej strony, iż przybyłeś mi się przedstawić osobiście, po wymianie kilku listów. Cieszę się bardzo, ile razy mogę osobiście poznać ludzi, z którymi koresponduję. Ale dlaczego nie siadasz?

Coppée usiadł sam na taburecie przy biurku, a mnie pozostał fotel. Nie byłem pewny jak wypadnie ta próba siadania ze względu na zrujnowaną słomę. Spojrzałem na Coppéego, zwróciłem się do fotelu i znów spojrzałem. Poeta dostrzegł moje pomięszanie i rzekł z uśmiechem: — „Pardon, zapomniałem o poduszce." — Odwrócił się, wyciągnął dużą skórzaną poduszkę i położył ją na fotelu. Siadałem na niej z zachowaniem wszelkich ostrożności.

— Przybywasz pan z Wiednia?

— Tak w istocie.

— Austryacy są dla mnie bardzo sympatyczni. O waszym cesarzu słyszałem wiele dobrego. Zawsze zapytywałem siebie, dlaczego Austrya należy do trójprzymierza? Obecnie okazuje się najlepiej, jaka stąd płynie korzyść. Ostatnie odkrycia Bismarka musiały u was zrobić wielkie wrażenie. Nie pojmuję, co Bismarkowi zależało na tem, by ujawnić całą tę sprawę... Nie mogę pozbyć się zwyczaju politykowania — ciągnął dalej Coppée. — Ile razy nadarza się sposobność, rozmawiam o polityce, a odrobinę wolnego czasu, który mi pozostaje po pracy, poświęcam czytaniu książek i dzienników, zajmujących się sprawami międzynarodowemi. I teraz przegawędziliśmy chwilę. Zdaje mi się, że się pan nie nudziłeś. W tych czasach muszę wyjechać na południe, bo kaszel znów mi daje się we znaki. Po powrocie do Paryża napiszę do pana i sądzę, że mnie znów odwiedzisz. Pogadamy o polityce.

Powstałem. Coppée ścisnął mi silnie rękę, odprowadził do przedpokoju i tu jeszcze raz pożegnał. Jednocześnie zjawiła się gospodyni, by podać mi palto.

— Pozwoliłeś pan memu panu znów dużo mówić. Nie powinieneś tego robić; będzie znów mocniej kaszlał potem.

Istotnie w tej chwili usłyszałem mocny kaszel w sąsiednim pokoju.

— A widzisz pan: już kaszle. Młodzi ludzie nie uważają na nic. Nie gniewaj się, że tak zrzędzę, ale jestem bardzo przywiązana do mego pana.

Uspokoiłem poczciwą staruszkę, iż gdy drugi raz przyjdę, będę mniej słuchał, a więcej sam mówił, i odszedłem.

Gdy drzwi pawilonu zamknęły się za mną, odwróciłem się i przez chwilę stałem zamyślony. A więc w tem prostem, ubogiem domostwie żyje duch wielki! Przed starem biurkiem, na zrujnowanym fotelu siedzi człowiek i pisze utwory, mające czytelników w świecie całym!

I gdy wyszedłem z domu na wąską, brudną ulicę, przez głowę przeszły mi rozmaite myśli. Widziałem z jednej strony zbytkownie urządzone mieszkanie. We wspaniałym salonie siedział milioner, któremu znużenie i bezmyślność malowały się na twarzy. Jednocześnie stanął mi przed oczyma mały pokoik Coppéego i głośny poeta, piszący przy biurku ostatnie wiersze swojego „Coupable". Jak często jeszcze na świecie wielkość ukrywa się w zakątku!

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 29 grudnia.

Mieszkańcy Kalisza, rodzinnego miasta dra Adama Asnyka, na jubileuszową uroczystość nadesłali, jak donosiliśmy, telegram gratulacyjny, opatrzony znaczną liczbą podpisów, — w tych dniach zaś nadszedł od nich dla poety piękny upominek zbiorowy: album z kilkudziesięcioma wielkich rozmiarów widokami Kalisza, wykonanemi w miejscowym zakładzie fotograficznym p. Teofila Borettiego. W rzędzie bardzo ładnych widoków jest dom Lessera, dawniej Ehma, przy ulicy Warszawskiej, w którym Adam Asnyk przyszedł na świat, kościoły i kaplice miasta, gmach gimnazyum kaliskiego, do którego uczęszczał, kilka zdjęć ze wspaniałego parku kaliskiego, gdzie spędził niejedną przyjemną chwilę na zabawach w dziecinnym i młodzieńczym wieku i t. d. Cenną tę i pełną drogich wspomnień pamiątkę poprzedza piękna winieta, a na niej następująca dedykacya, zaopatrzona licznemi podpisami „wielbicieli" poety:

Gród Twój rodzinny, Twój Kalisz prastary,
Gdzie trzy swe pierwsze ujrzałeś jutrzenki:
Jutrzenkę życia i wiedzy i wiary,
I gdzie rzuciłeś swe pierwsze piosenki,
Hołd w dniu imienin składając głęboki,
Niesie Ci w darze z nad Prosny widoki,
Falą Twych wspomnień zalśni ona sama,
Dumna, że także ma swego Adama!

Całość tego zbiorowego upominku od współobywateli rodzinnego miasta, o ile wiemy, wielką przyjemność sprawiła poecie-jubilatowi.

Sądzimy, iż nie będzie nam poczytane za brak dyskrecyi, gdy po dziennikarsku zaznaczymy jeszcze, iż w rzędzie skromnych darów z okazyi jubileuszu, do najznakomitszych portretów dra Asnyka zaliczoną być musi fotografia, wykonana przez dra Franciszka Bylickiego, z amatorstwa artystę-fotografa. Zdjęcie, wykonane przez dra Bylickiego, przedstawia dra Asnyka tak trafnie pod względem nietylko podobieństwa rysów, lecz i charakterystyki, że wydaje się, jak gdyby kopią z jakiegoś znakomitego starej szkoły portretu.

Artystycznie piękną i prawdziwym majstersztykiem sztuki introligatorskiej jest także oprawa do znanego już z treści czytelnikom naszym adresu lwowskiego Koła literacko-artystycznego, wystosowanego do poety. Oprawę wykonała firma p. Ludwika Wierzbickiego we Lwowie.

Winieta wreszcie na dyplomie, którym krakowskie Towarzystwo muzyczne zamianowało dra Asnyka honorowym swoim członkiem, wykonana przez p. Jana Bukowskiego, odznacza się świeżością pomysłu i wykwintnem wykonaniem.

O innych upominkach pisaliśmy już poprzednio, zaznaczyć wszakże trzeba, iż ogół osób, zajmujących się ich wręczeniem, dokładał wraz z wykonawcami gorliwych starań, aby zewnętrzna strona darów była pełną estetycznego smaku i gustu. — Oglądając przygodnie te zbiorowe, nie złote i nie drogocenne materyalną wartością, lecz piękne i wykwintne upominki, ma się na myśli słowa poety: „Chociaż to życie idzie po grudzie — nie źli są ludzie".

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych i wydziałowych rozpocznie się przed tutejszą komisyą egzaminacyjną dnia 15 lutego 1897. Kandydaci i kandydatki, którzy chcą składać egzamin, zechcą podania, zaopatrzone: a) w krótki przebieg życia i kształcenia się, b) świadectwo dojrzałości, i c) dowody najmniej dwuletniej praktyki przy publicznych, lub prawo publiczności posiadających szkołach, przedłożyć komisyi egzaminacyjnej za pośrednictwem swej przełożonej władzy (Rady szkolnej okr.) najdalej do dnia 1 lutego 1897. Podania niezaopatrzone w potrzebne dokumenty, lub też później wniesione, nie będą uwzględnione. Tak prośba, jak i załączniki mają być należycie ostemplowane. Z dyrekcyi komisyi egzam. dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. *Roman Vimpeller.*

Zabawa w sali strzeleckiej. We czwartek dnia 31 b. m. odbędzie się w sali strzeleckiej loterya fantowa na dochód biblioteki Koła mieszczańskiego, połączona z zabawą tańcującą. Początek o godz. 8 wieczorem. Cena losu 10 ct; co trzeci los wygrywa. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w b. m. dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Powzięto szereg uchwał w przedmiocie możliwości użytkowania mięsa, ze świń wągrowatych pochodzącego. Wydano opinię w sprawie zmiany taksy szpitalnej w szpitalu powszechnym w Rzeszowie. Wydano orzeczenie w sprawie terytoryalnej zmiany okręgu sanitarnego w Baligrodzie w powiecie liskim. Przyjęto sprawozdanie z 25 letniej czynności krajowej Rady zdrowia.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj o godzinie 12 w nocy wezwano pogotowie ratunkowe do Dębnik, gdzie Aleksander Gątkowski, lat 22 liczący, strzelił do swojej narzeczonej, Jadwigi Malisz, z rewolweru i trafił ją w skroń. Następnie strzelił dwa razy do siebie i zranił się w czoło i skroń. Niebezpiecznie rannych odwieziono do szpitala.

O godz. 4 po południu wezwano pogotowie na Rynek l. 3, gdzie z dachu spadł czeladnik szklarski, Arya Kempler. Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć i poleciło odwieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Austena Antoniego „W kościółku bretońskim", „Zatoka bretońska podczas odpływu morza" i „Zaułek na Montmartre w Paryżu"; Pełczyńskiego „Krajobraz"; Podlewskiej „W jesieni", „O zmroku" i „Studyum mężczyzny" pastele; Rapackiego Józefa „Przed halnym wiatrem".

Zapiski policyjne. Podejrzany o usiłowane otrucie służącego przy szpitalu powszechnym Bazylego Tomczuka, Adam Kiryczenko, aresztowany został przez inspektora policyi Leszczyńskiego na Czarnej Wsi. Do winy, jak również do długu w kwocie 150 rubli aresztowany się nie przyznaje. Tomczuk pozostaje na kuracyi w szpitalu.

Z gminy Mogiły pod Krakowem. Piękne i bardzo miłe mieliśmy tu święta Bożego Narodzenia. Czcigodni OO. Cystersi z tutejszego klasztoru, oprócz podniosłych nabożeństw w wspaniałym i starożytnym tutejszym kościele, urządzili w szkole, pod ich kierownictwem zostającej, z dziećmi szkolnemi przedstawienia jasełkowe w 3 odsłonach.

Na pięknie udekorowanej scenie, dziatwa, grająca tak doskonale, oddała swe role z takiem przejęciem, że wszyscy obecni wyrażali jej gorące uznanie i pochwały. Dekoracye, malowane przez O. przeora M. Holbę, były okazałe, kostyumy wierne, barwne i gustowne. Przedstawienia tak żywo zainteresowały ludność miejscową i okoliczną, że duża sala szkolna była szczelnie zapełniona, a mimo to nie pomieściła wszystkich przybyłych na miłe widowiska. Dzięki serdeczne niech będą za to czcigodnym OO. Cystersom, a szczególnie O. Franciszkowi, kierownikowi szkoły, i ks. przeorowi, którzy nie mało łożyli pracy i trudów, by przedstawienie należycie się udało.

Przytem ponownie okazało się, jak zbawienny wpływ na lud wywierają takie przedstawienia i odwodzą go od karczmy i rozpust, a wpajają podnioślejsze uczucia, kształcą umysł i serce.

Policya i publiczność. Czytamy w *Słowie Polskiem*: „Z dnia wczorajszego musimy zapisać nowy niestety objaw nietaktu ze strony organów, mających czuwać nad bezpieczeństwem i spokojem publicznym. Na wieczór Fiszera pewien gość spóźnił się, a zastawszy swoje miejsce zajęte, grzecznie zwrócił na to uwagę pana, który tam siedział i poprosił go o ustąpienie. Owym panem był właśnie inspekcyjny urzędnik policyi. Zamiast uznać słusznem żądanie gościa, nawet go przeprosić — co w podobnym wypadku zrobiłby niewątpliwie każdy człowiek dobrze wychowany — funkcyonaryusz władzy rozpoczął polemikę podczas produkcyi artysty, wywołując protesty i sykania słuchaczy. Wreszcie wstał i spiesznie wyszedł, a p. Cz. zajął swoje krzesło. Po chwili jednak wraca p. inspicyent z rewizorem i każe p. Cz. — aresztować! Nastąpił skandal, jakiego lwowskie sale koncertowe nie pamiętają od bardzo dawna. Pan Cz., dotąd zupełnie spokojny, nagle jednak zaskoczony takiem wezwaniem rewizora, wpadł w szaloną pasyę i... pełnym głosem odpowiedział na nie piorunami wymowy, którychby i na wołowej skórze nie spisał, a z powtórzenia których skapitulować musi pióro dziennikarskie. Publiczność, zoryentowawszy się, o co idzie, staje oczywiście po stronie gościa, robi się piekielny hałas, Fiszer przerywa monolog, kurtyna zapada, a p. rewizor i inspicyent, bladzi, skonsternowani nieprzewidzianym sukcesem swego urzędowania, cofają się w popłochu."

Inne dzienniki lwowskie, mianowicie urzędowa *Gazeta Lwowska* i *Dziennik Polski* w opisie tego samego zajścia składają winę nie na koncepistę policyi p. Hołowińskiego, lecz na p. Cz., który według urzędowej relacyi przybyć miał na widowisko w stanie widocznie podnieconym, już przy samym końcu przedstawienia i niesłusznie domagał się od reprezentanta policyi, aby mu ustąpił miejsca. Zaznaczamy sprzeczne opinie o zajściu, które zapewne wyjaśnione będzie śledztwem sądowem.

W Dobromilu prezesem Rady powiatowej wybrany Józef Nowosielecki, właściciel dóbr Wojtkowa, zastępcą prezesa Mieczysław Korwin, właściciel dóbr Jureczkowa.

Z Bukaresztu piszą do nas: W wigilię Bożego Narodzenia grono rodaków zebrało się w tutejszem kole, aby przełamać się opłatkiem i choć na obcej ziemi przypomnieć sobie ten wieczór, tak mile niegdyś spędzany w Ojczyźnie. Przybyło przeszło 60 osób, liczba, co prawda, mała na kolonię, którą można nie na setki, ale na tysiące liczyć, lecz

której członkowie dla sprawy narodowej zobojętnieli.

Po wspólnej wieczerzy, z największą satysfakcyą słuchano chóru dzieci, który, pod przewodnictwem p. Juliana Bieleckiego, naokoło drzewka przystrojonego, wykonał różne kolędy i pieśni narodowe. Każdy z uczestników tego wieczorku poniósł w sercu do domu otuchę, że w Rumunii jest garstka Polaków, która nietylko, że się nie wynaradawia, lecz stara się, aby potomkowie nasi języka ojczystego nie zapomnieli.

Głód w Indyach przybiera coraz groźniejsze rozmiary, tem bardziej, że w okolicach głodem nawiedzonych deszcz w ostatnich czasach wcale nie spadł. W wielu okręgach wznoszą obecnie budynki dla biednych, przy których jest zajętych 494.200 robotników. Mimo silnej akcyi ratunkowej bieda będzie wielka — i niemą już nigdzie nadziei plonów ze żniw zimowych.

Liczba dzienników, wychodzących rocznie na kuli ziemskiej, oceniona została przez jedno z angielskich biur statystycznych, na sumę 12 miliardów egzemplarzy. Aby nabrać przybliżonego pojęcia o tej sumie, wystarczy wspomnieć, że temi gazetami możnaby nakryć przestrzeń 30.000 kilometrów kwadr., i że ciężar papieru wynosi 781.243 ton. Cały nakład, odbijany na jednej maszynie, licząc jeden egzemplarz na sekundę, byłby gotów po 333 latach. Wszystkie egzemplarze, położone na sobie, jeden na drugim, utworzyłyby kolumnę wysokości 80.000 metrów, a przeczytanie wszystkich dzienników, licząc tylko po 5 minut, wymagałoby 100.000 lat.

Korona królów lombardzkich. W Moncy w kościele katedralnym zachowana jest korona żelazna królów lombardzkich. Królowa Teodolinda kazała ją ukuć w 590 roku. Wewnętrzna obręcz zrobiona jest z gwoździa, którym Chrystus Pan był przybity do krzyża. Oprawa jest ze szczerego złota, wysadzona licznemi dyamentami. Czasowo była przechowywana w Padwie, stolicy Lombardyi. Cesarz Ludwik II przeniósł ją w r. 870 do kościoła św. Ambrożego w Medyolanie, gdzie koronowani nią byli na królów lombardzkich cesarze niemieccy. Kiedy jednak Fryderyk Barbarossa zburzył Medyolan, przeniósł ją do kościoła katedralnego w Moncy, gdzie też od tego czasu koronowali się królowie Lombardyi. Napoleon I w r. 1805 również ceremonii tej dopełnił w Moncy, a po nim ostatni cesarz Ferdynand I w r. 1838. Kiedy Austryacy w r. 1859 zdobyli Lombardyę, zabrali koronę żelazną do Wiednia. Jednakże Włochy w r. 1866 przy zawarciu pokoju zastrzegły sobie zwrot tego kosztownego i pamiątkowego klejnotu. Od tego czasu noszono się w Moncy z myślą przeznaczenia osobnego miejsca na przechowanie drogocennego zabytku i projekt ten został urzeczywistniony. — W miejscowej katedrze, w jednej z kaplic, gdzie znajduje się sarkofag królowej Teodolindy, zbudowano ołtarz marmurowy, w którym została pomieszczoną korona. Niedawno była ona uroczyście przeniesiona ze skarbca katedralnego do kaplicy, tam wystawiona kilka godzin na widok publiczny, następnie zamknięta. Na ołtarzu znajduje się dla wszystkich widoczny dokładny wizerunek korony żelaznej. Można ją również oglądać w oryginale za złożeniem pięciu lirów.

Z Polonii amerykańskiej. We wszystkich koloniach polskich w Ameryce obchodzono rocznicę listopadową wspólnemi zebraniami. — W Chicago powstał projekt zorganizowania stowarzyszenia polskich kupców, przemysłowców i przedsiębiorców w celu nakłaniania Polaków, aby od Polaków tylko kupowali. — Profesor Siemiradzki objął katedrę historyi polskiej w seminaryum polskiem w Detroit. Oprócz tego miewa prof. Siemiradzki odczyty publiczne pod egidą towarzystwa przyjaciół oświaty w Chicago. Przeciw tym odczytom i wogóle przeciw uniwersytetowi ludowemu wystąpił ks. Majer z St. Paul. Co księdza skłoniło do tego, absolutnie pojąć nie można, odczyty te bowiem w żadnej nie stoją sprzeczności z religią. — Wkrótce odbędą się w Chicago publiczne odczyty o literaturze polskiej. — Fabrykant instrumentów chirurgicznych w Chicago, Wład. Ornatowski, wynalazł nową drabinę ratunkową dla straży pożarnej. — Dnia 4 stycznia odbędzie się drugi sejm stowarzyszenia Polaków w Ameryce.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistów sądu krajowego we Lwowie Walentego Völpla i Romana Tomaszka oficyałami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyała wyższego sądu krajowego we Lwowie, Sylwestra Chodolego, adjunktem urzędów pomocniczych sądu krajowego we Lwowie; kancelistę sądu obwodowego w Stanisławowie, Michała Mikulina, adjunktem kancelaryjnym sądu obwodowego w Złoczowie; wreszcie prowadzącymi księgi gruntowe kancelistów sądowych: Nikodema Zbiegienia w Gródku dla Gródka, Michała Cwenarskiego w Przemyślanach dla Przemyślan, Wiktora Przybylskiego z Jarosławia dla Jarosławia, Feliksa Antoniego Śliwińskiego w Mikulińcach dla Zabłotowa, Jana Pełczyńskiego w Stryju dla Buczacza, Kazimierza Belma w Drohobyczu dla Tłumacza, Franciszka Romualda Wowkonowicza w Trembowli dla Zborowa, Sylwestra Des Loges w Stryju dla Szczerca, Franciszka Ksawerego Białowąsa w Peczeniżynie dla Buska, Emila Albinowskiego w Uhnowie dla Uhnowa, Mieczysława Szumlańskiego w Horodence dla Obertyna, Jana Jasińskiego w Radymnie dla Glinian, Maryana Jana Andrzejowskiego we Lwowie dla Śniatyna, Jana Świdzińskiego w Czortkowie dla Chodorowa, Kazimierza Małeckiego w Mostach dla Halicza i Tomasza Hübscha we Lwowie dla Cieszanowa.

Składki. Na szkołę polską w Biały otrzymaliśmy od p. Henryka Bukowskiego ze Stokholmu 5 złr. i od pp. Władysławów Harajewiczów z Wiednia 5 złr. zamiast powinszowań noworocznych.

Na Tow. „Szkoły ludowej" złożyli pp. majstrowie murarscy z Krakowa zebraną przy opłatku wigilijnym kwotę 3 złr. 50 ct.

Składki na Wawel. Z Podgórza piszą do nas: W dniu 13 b. m. odbyło się w mieszkaniu p. rejentowej Adamskiej rozbicie puszek centowych na Wawel. Ogólna suma składki wynosi 37 złr. 72 ct., którą na ręce p. Ulanowskiej złożono.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 30 grudnia: „Jadzia wdową", komedya w 3 aktach R. Ruszkowskiego (po raz 9).

We czwartek 31 grudnia: „Dom otwarty", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

W piątek 1 stycznia o godz. 3 po południu: „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (popularne).

O godz. 7: „Cud dziewica", baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona (po raz siódmy).

W sobotę 2 stycznia: „Niewolnice z Pipidówki", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (nowość).

W niedzielę 3 stycznia o godz. 3 po południu: „Emigracya chłopska", obraz dram. ludowy w 5 aktach 6 odsłonach Wł. L. Anczyca. (Popularne).

O godz. 7 wieczorem: „Niewolnice z Pipidówki", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz drugi).

Najbliższa nowość: „Izia", komedya w 4 akt. L. Madejskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przegląd Gimnastyczny".** Otrzymaliśmy pierwszy numer nowego pisma, poświęconego sprawom ćwiczeń fizycznych, którego wydawnictwo podjął w Krakowie dr. Stanisław Rowiński. *Przegląd Gimnastyczny* będzie miesięcznikiem. Na treść pisma składać się będą artykuły z higieny, historyi i teoryi gimnastyki, przykłady praktyczne i kronika. „Obudzić uśpiony kult ciała, przezeń krzewić jędrność muskułów i ducha, przezeń wyrabiać ludzi czynu, charakteru i woli" — to cel i zadanie redakcyi. Sądzimy, iż tylko ciasne umysły niechętnie i nieżyczliwie zachowywać się mogą wobec tak postawionego zadania nowego specyalnego miesięcznika, któremu najszczerzej w dobrze zrozumianym interesie publicznym życzyć należy powodzenia. Cena pojedyńczego numeru pisma oznaczona na 15 ct., prenumerata roczna 1 złr. 20 ct. Pierwszy zeszyt zdobi bardzo ładna winieta, wykonana przez K. Machniewicza. Na treść numeru składają się następujące artykuły: Od redakcyi. O potrzebie należytego oczyszczania podłóg w salach gimnastycznych, przez prof. dra O. Bujwida. O ćwiczeniach na stole, przez K. H. Pochód ozdobny, przez Z. Wyrobka. Ćwiczenia wolne, przez K. Usiekniewicza. Koń wszerz, przez J. Waszkiewicza. Pytanie. Sprawozdania z piśmiennictwa gimnastycznego. Niobe, przez Józefa Ptasia. Szarada. Kronika.

— **„Dyamila"**, romantyczna opera Bizeta w jednym akcie, została wystawioną po raz pierwszy w Frankfurcie nad Menem. Powodzenie, jakiego doznała, zawdzięcza opera głównie wykonawcom, w pierwszej linii rodakowi naszemu p. Bandrowskiemu.

— **Polski poeta.** Pod tym tytułem pojawił się w *Neues Wiener Tagblatt* feleton ku czci Asnyka — pióra Maxa Lecha.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 29 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·0 mm	747·0 mm	747·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,4	—0°,4	—1°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	ESE 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	89 %	76 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Lwów, 28 grudnia. — Pszenica 7·50 do 7·80. Żyto 5·90 do 6·20. Jęczmień browarny 6·— do 6·75. Jęczmień pastewny 5·— do 5·25. Owies 5·50 do 5·75. Rzepak 11·— do 12·—. Groch 5·— do 9·—. Wyka 4·25 do 4·75. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała 30·— do 50·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·— do 5·10. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina —·— do —·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 28 b. m. przypędzono 1942 węgierskich, 28 galicyjskich, 139 bukowińskich, 790 niemieckich, razem 2899 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 36 do 38 złr., średnich od 32 do 35 złr., poślednich od 28 do 31 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 36 do 37 złr., średnich od 32 do 35 złr., pośledních od 28 do 31 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 42 złr., średnich od 34 do 38 złr., pośledních od 30 do 33 złr., a wołów włościańskich od 20 do 29 złr. Byki i krowy płacono po 22 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Lwów, 29 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego wniósł Krempa interpelacyę do rządu w sprawie nadużyć poborcy podatkowego w Mielcu.

Kramarczyk interpelował w sprawie taniej soli bydlęcej i regulacyi rzeki Soły.

Potoczek interpeluje rząd i Wydział krajowy w sprawie ulg w przepisach o zarazie bydlęcej.

Sprawozdania Rady szkolnej o stanie szkół ludowych, średnich i przemysłowych, odesłano do komisyi szkolnej.

Uznano za ważny wybór posłów: Rudrofa, Resnera, Rittnera, Milana, Winniczuka i Starzyńskiego, którzy też złożyli przyrzeczenie poselskie. Przeciwko wyborowi Winniczuka i Starzyńskiego przemawiał Okuniewski.

W obronie ważności tych wyborów przemawiał komisarz rządowy, referent Wereszczyński, posłowie Skałkowski, Winniczuk i Stadnicki.

Merunowicz zgłosił wniosek w sprawie regulacyi Pełtwi.

Mycielski zgłosił wniosek o urządzenie targu na bydło opasowe w Galicyi zachodniej.

Średniawski uczynił wniosek o udzielenie 25.000 złr. z funduszów krajowych na zalesienie nieużytków.

Cielecki wniósł interpelacyę w sprawie tępienia nosacizny.

Lwów, 29 grudnia. Przy dzisiejszych wyborach wybrani zostali w Sejmie krajowym:

Sekretarzami: Karatnicki, Niezabitowski Stan., Tarnowski Zdzisław, Urbański.

Kwestorami: Korytowski, Michalski, Torosiewicz Emil, Wachnianin.

Rewidentami: Data, Dzieduszycki Klemens, Goldmann, Merunowicz, Niebyłowiec, Olpiński, Rudrof, Siemiginowski, Stecki, Szeliski, Vayhinger, Zajączkowski.

Do komisyi budżetowej: Abrahamowicz, Barwiński, Dunajewski, Goldmann, Jędrzejowicz Stanisław, Jordan, Kozłowski, Madeyski, Marchwicki, Niezabitowski Stanisław. Paszkowski, Piniński, Potoczek, Potocki Andrzej, Rotter, Scipio, Skrzyński Adam, Skałkowski, Szczepanowski, Zagórski, Zajączkowski.

Do komisyi gminnej: Bojko, Brunicki, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Górski, Jaworski, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Pilat, Pogonowski, Romer, Stadnicki, Torosiewicz Mikołaj. Zaleski.

Do komisyi administracyjnej: Czaykowski senior, Dzieduszycki Klemens, Dworski, Sozański, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki, Onyszkiewicz, Okuniewski, Pilat, Rozwadowski, Szeptycki, Trzecieski, Wiktor, Wodzicki, Wójcik, Paszkowski, Górski. Małachowski, Krzysztofowicz.

Do komisyi prawniczej: Fruchtmann. Jahl. Karatnicki, Klemensiewicz, Paszkowski. Piniński, Rudrof, Stecki, Weigel, Zoll, Czaykowski jun., Wayhinger. Abancourt. Loevenstein, Niezabitowski Stan.

Do komisyi szkolnej: Soleski. Ks. Komarnicki, Brunicki, Cielecki, Czartoryski. Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Wojciech, Kramarczyk, Madeyski, biskup Puzyna. Rayski, Rey, Kreutz, Solecki. Tarnowski Stan. (sen.), Wachnianin, Zoll, Pilat.

Do komisyi gospodarstwa krajowego: Brykczyński, Czecz, Data, Teodorowicz, Gorayski, Jędrzejowicz Franciszek, Kraiński, Mycielski. Wiśniewski, Obertyński, Polanowski. Puzyna Julian, Potocki. Rayski. Stadnicki Stanisław, Schnell, Tarnowski Zdzisław, Vivien, Zamoyski.

Do komisyi kolejowej: Czarkowski, Rappaport, Jędrzejowicz Adam. Korytowski. Męciński, Merunowicz, Niebyłowiec, Osuchowski, Potocki Andrzej, Skrzyński Zdzisław, Horodyski. Szczepanowski, Vayhinger. Vivien. Zaleski.

Do komisyi drogowej: Borkowski. Gniewosz, Gnoiński. Jędrzejowicz Stanisław, Krzysztofowicz. Męciński. Ochrymowicz, Romer Gustaw, Sala, Skrzyński Zdzisław, Starzyński. Szwed, Torosiewicz Emil, Urbański, Wiśniewski.

Do komisyi przemysłowej: Czaykowski sen., Goldmann, Michalski, Michałowski, Niezabitowski Witold. Ostapczuk, Rotter. Czecz. Szczepanowski, Weigel. Żardecki.

Do komisyi sanitarnej: Bernadzikowski. Gołuchowski. Jakliński. Jordan. Kozłowski, Olpiński, Onyszkiewicz, Słotwiński. Trzecieski, Madeyski, Vivien. Średniawski.

Do komisyi górniczej: Bielański, Gorayski, Marchwicki, Obertyński, Ochrymowicz, Skrzyński Adam, Szczepanowski, Wiktor, Wiśniewski, Kreutz.

Do komisyi solnej: Zamoyski, Dzieduszycki Klemens, Korytowski, Merunowicz, Mandyczewski, Słotwiński, Urbański, Warzecha, Winniczuk.

Do komisyi bankowej: Abrahamowicz, Rozwadowski, Dworski, Gorayski, Mandyczewski, Marchwicki, Loewenstein, Polanowski, Rapoport, Scipio, Skałkowski, Weigel, Żardecki.

Do komisyi petycyjnej: d'Abancourt, Bojko, Dzieduszycki Karol, Dzieduszycki Klemens, Hamorak, Klemensiewicz, Kostheim, Krempa, Vayhinger, Michalski, Niezabitowski Witold, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Siemiginowski, Słotwiński, Średniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Bielański, Winniczuk, Żardecki.

Do komisyi podatkowej: Abrahamowicz, Gołuchowski, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Kraiński, Loewenstein, Okuniewski, Skałkowski, Szeliski, Szeptycki, Milan, Weigel.

Komisye te zbierają się po dzisiejszem posiedzeniu sejmowem, celem ukonstytuowania się.

Opawa, 29 grudnia. Przy wczorajszem otwarciu Sejmu śląskiego marszałek krajowy po raz pierwszy odczytał notę przyrzeczenia poselskiego we wszystkich trzech językach (po niemiecku, po polsku i po czesku).

Grac, 29 grudnia. Sejm uchwalił prowizoryum budżetowe do 30 czerwca 1897. Wniosek hr. Lamberga, aby prowizoryum uchwalić tylko do końca marca, odrzucono. — Wniosek Wydziału krajowego o bezpośrednie wybory w kuryi wiejskiej uznano za nagły.

Grac, 29 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego uzasadniał pos. Karlon wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Pos. Fürst żądał w swym wniosku o zmianę ordynacyi wyborczej: bezpośrednich wyborów tajnych, powiększenia liczby posłów i przyznania prawa wyborów osobom, którym prawo to nie przysługiwało dotąd.

Oba wnioski przekazano komisyi konstytucyjnej.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Berlin, 29 grudnia. Przeciw czasopismu Hardena *Zukunft*, wytoczono śledztwo za artykuł pod tytułem: „Dla uratowania czci Tauscha", który to artykuł zawiera napaści na przewodniczącego trybunału w procesie Leckert-Lützow i na sekretarza stanu bar. Marschalla. Śledztwo ma na celu wykrycie autora wspomnianego artykułu.

Sofia, 29 grudnia. Dwaj komendanci, których tu z prowincyi zawezwano, aby objawili swe zdanie w kwestyi emigrantów, oświadczyli, że złożą natychmiast swoją rangę, jeżeliby emigranci napowrót do armii bułgarskiej wcieleni zostali.

Oświadczenie to stoi w związku z wiadomościami, przez sfery opozycyjne szerzonemi, iż oficerom emigrantom bułgarskim już w Rosyi nadane zostaną rangi pułkowników, tak, że ich tylko z rangą pułkowników do armii bułgarskiej wcielić będzie można.

Petersburg, 29 grudnia. Car zgodził się na nadanie poddaństwa rosyjskiego księciu Antoniemu Radziwiłłowi, generalnemu adjutantowi cesarza niemieckiego, który posiada w Rosyi olbrzymie i liczne dobra (Nieśwież, Mir i w. i.)

Sofia, 29 grudnia. Na początku wczorajszej rozprawy przeciw mordercom Stambułowa oświadczył prezydent, że skradziono rewolwer Stambułowa, który leżał na stole sądowym. *(Sensacya).* W wywodach swych oświadczył prokurator, że zamach na Stambułowa ułożony był za granicą. (?) Stambułow przysporzył sobie sam wielu nieprzyjaciół z powodu swej surowości. Prokurator uważa za pewne, że Tufekcziew, Georgiew i Azow brali udział w morderstwie i wyraża żal, że świadkowie z powodu gróźb byli wstrzemięźliwi w zeznaniach. Morderstwo to było aktem zemsty, nie może to jednak usprawiedliwić winnych. — Zemsta uczyniłaby mogła rzeźnie z miejsc publicznych Sofii, gdyż Stambułow pozostawił dzieci i przyjaciół, którzyby upomnieli się o krzywdę, ojcu ich wyrządzoną, gdyby sąd nie ukarał winnych. Mowa prokuratora trwała pięć godzin. Dziś przemawiają obrońcy.

Belgrad, 29 grudnia. Co do nowego gabinetu obiega pogłoska, iż Simicz będzie się starał utworzyć ministerstwo koalicyjne, przyczem jest pewny poparcia stronnictwa radykalnego i liberalnego. Gdyby jednakże nie udało mu się utworzyć ministerstwa koalicyjnego, to ukonstytuuje gabinet neutralny, przyczem prawdopodobnie nie napotka na trudności.

Co do programu nowego gabinetu, krąży pogłoska, iż Simicz, pod względem polityki zagranicznej zamierza utrzymać dobre stosunki z Rosyą i wszystkiemi mocarstwami, ze szczególniejszem uwzględnieniem przyjaznych stosunków z Austro-Węgrami. Co do polityki wewnętrznej zamierza Simicz, za zgodą króla, przeprowadzić rewizyę konstytucyi, oraz rewizyę ustawy o urzędnikach, na mocy której urzędnicy mogą być usunięci z zajmowanej posady tylko w razie popełnienia czynu karygodnego.

Simicz udaje się dzisiaj wieczór w podróż z Wiednia do Belgradu.

Belgrad, 29 grudnia. Skupczyna serbska, której mandat kończy się i tak z dniem 12 stycznia r. 1897, ma być rozwiązaną, a budżet na r. 1896 oraz 1897 ma być ogłoszony na podstawie ukazu królewskiego i w myśl istniejącej konstytucyi.

Londyn, 29 grudnia. Według telegramu z Castle (Irlandya) zamieniło się znajdujące się tam w pobliżu bagno w jezioro, przybierające coraz większe rozmiary. Rodzina, składająca się z 10 osób, jej dom i pewna ilość bydła utonęła w jeziorze. Zachodzi obawa, iż jeszcze więcej osób poniosło śmierć.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Warszawa, 29 grudnia. Według buletynu, ogłoszonego wczoraj po południu o godzinie $2^3/_4$, stan zdrowia hr. Szuwałowa jest groźny. W ostatnich dniach cierpiał chory na bezsenność.

Praga, 29 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego przystąpiono do obrad nad prowizoryum budżetowem.

Berlin, 29 grudnia. Dzienniki wieczorne oświadczają, iż wiadomość paryska dziennika *Times* o postawie Niemiec wobec kwestyi kubańskiej, jaka wytworzyła się między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi, jest zupełnie bezpodstawną.

Berlin, 29 grudnia. Rozporządzenie ministerstwa dla Alzacyi i Lotaryngii zabrania, wskutek zarazy płuc, dowozu bydła, owiec, świń i kóz z Tyrolu i Vorarlbergu do Alzacyi i Lotaryngii.

Paryż, 29 grudnia. *Agencya Havasa* donosi z Kairu: Rząd zamyśla przekształcić skład trybunału apelacyjnego, oraz znieść sądownictwo krajowców za pomocą szeregu środków odpowiednich. Rząd zamierza podobno rozwiązać także radę ustawodawczą.

Petersburg, 29 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą:

Do budowy chińskiej kolei wschodniej wezwano inżyniera Michajłowskiego. Nowa kolej zaczyna się przy stacyi Onon, przechodzi przez granicę chińską pod Staro-Zuruchajtujawskiem i kończy się przy stacyi Hikolskoje kolei południowo-ussurskiej. Chińska kolej wschodnia będzie miała 1920 wiorst długości, z których 1425 prowadzić będzie przez posiadłości chińskie.

Organ ministra finansów *Wiestnik finansow* zwraca uwagę na wielką doniosłość tej kolei pod względem ekonomicznym i politycznym i nazywa Rosyę pośredniczką stosunków pokojowych i cywilizacyjnych między Europą i Azyą.

W ministerstwie dla ruchu publicznego uchwalono, jak o tem donoszą dzienniki, ukończyć w roku 1898 budowę nowej kolei Samarkand Ardiszow wraz z liniami pobocznemi do Taszkientu i Neumarghelan.

Na początku r. 1897 przejdzie kolej nadwiślańska pod zarząd państwa. Na budowę kolei państwowych w Finlandyi w r. 1897 wyznaczył rząd 13,900.000 marek.

Rzym, 29-go grudnia. Wczoraj rozpoczęły się przyjęcia ciał dyplomatycznych u papieża, mające na celu złożenie mu życzeń noworocznych. Papież przyjął u siebie najpierw ambasadora austro-węgierskiego hr. Reverterę, jako naczelnika ciała dyplomatycznego.

Konstantynopol, 29 grudnia. Ogłoszony urzędownie budżet opiera się na przeciętnych obliczeniach z ostatnich trzech lat i redukcyi wydatków o 15, a pensyj o 10 procent, dalej na podwyższeniu niektórych podatków, na spodziewanych wynikach zastosowania ustawy patentowej, na wyższych dochodach cłowych przyszłego roku finansowego 1.313, oraz na wpływie zaległych podatków.

Dochody bezpośrednie preliminowano na 10,257.256, pośrednie 4,571.146, departament 2,494.829, monopol tytoniu 51.775, stałe podatki 1,136.316 funtów, razem 18,511.323 funty.

Wydatki: Lista cywilna 882.550, długi regularne 5,064.888, nieregularne 1,394.417, Evkaf 55.250, karawana do Mekki 48.119, dom obłąkanych 6.193, emerytury wojskowe 180.245, emerytury cywilne i inne 331.560, dobra lennicze 123.115, sieroty 5.000, ministerstwo wojny 4,489.697, marynarka 546.209, artylerya 462.176, żandarmerya 1,113.944, departamenty cywilne 3,826.043, razem 18,529.406 funtów.

Tunis, 29 grudnia. Wybudowany z drzewa teatr włoski „Politeama" spalił się wczoraj rano. Z ludzi nikt nie zginął.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 29 grudnia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	45
Austryacka renta złota	122	90
4% austryacka renta (marcowa)	100	80
4% węgierska renta złota	122	40
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	935	—
Akcye kredytowe	375	85
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	82½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	45
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 29 grudnia. Ruble 127·—. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·10. Żyto na wiosnę 7·31. Pszenica na wiosnę 8·69. Owies na wiosnę 6·36.

Wiedeń, 29 grudnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 100·25; 4½% listy banku kraj. 101·75; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·70; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·—; Losy z 1854 na 250 złr. 143·75 losy z 1860 na 500 złr. 144·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 376·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 391·—; Länderbank na 200 złr. 249·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 935.

Berlin, 29 grudnia. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 236 — mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·70 mrk. Węgierska złota renta 103·80 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 169·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·35 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie. W głębokim smutku pogrążona rodzina poczuwa się do obowiązku złożenia na tej drodze serdecznego podziękowania wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę najdroższemu bratu ś. p. Ignacemu Nowickiemu, obywatelowi m. Krakowa, b. kontrolorowi Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie i b. kasyerowi Banku Wgo E. Rau'a w Warszawie, oraz tym, którzy z powodu nieodżałowanej straty, przesłali nam słowa pociechy.

(2606) *Rodzina.*

Jubileusz firmy. P. Henryk Mattoni, założyciel i kierownik firmy tegoż nazwiska, jednej z największych w dziale wód mineralnych, oraz właściciel zdroju, Giesshübl, obchodzi dnia 1 stycznia 1897 r. w Wiedniu jubileusz 40-letniego istnienia tej firmy. 2609 1

Administracya „Nowej Reformy"

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Inserentów, że zaprowadza oddzielną rubrykę

drobnych ogłoszeń

za opłatą 1½ centa od wyrazu.

W rubryce tej umieszczać się będą wiadomości o kupnie, sprzedaży, wolnych posadach, poszukujących pracy i lokalach do wynajęcia.

Dla poszukujących pracy cena zniżona do 1 centa od wyrazu.

NAJWIĘKSZY WYBÓR PODARKÓW na GWIAZDKĘ po zniżonych cenach poleca Magazyn Rudolfa Herliczki, Kraków, Plac Maryacki L. 1.

Obwieszczenie.

Po myśli §. 30 ust. o Repr. pow. podaje się do publicznej wiadomości, że **budżet funduszu powiatowego na rok 1897,** ułożony przez Wydział powiatowy na posiedzeniu, dnia 23 grudnia b. r. odbytem, opodatkowani mogą przeglądać w godzinach urzędowych w biurze Wydziału powiatowego w Brzesku. 2602 1 3

Brzesko, dnia 27 grudnia 1896.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sekretarz **Baltaziński.** Prezes **Gostkowski.**

Redaktor

wytrawny, doświadczony, **piszący z polotem,** potrzebny jest zaraz do **pisma handlowo-przemysłowego,** wychodzącego codziennie.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod lit. **Dr. Z. W.** Annoncenbureau **Rudolf Mosse, Berlin G. W.** 2607 1 3

Do środkowej Ameryki

poszukuje się dzielnego myśliwego w celu dostarczania skórek zwierzęcych, ptasich, chrząszczy, motyli, za stałem rocznem wynagrodzeniem 1200 złr., dostarczeniem prochu do strzelania i honoraryum za zbiory. — Tylko zdolni myśliwi, którzy mogą złożyć gotówką 500 złr. i przyjąć obowiązki przynajmniej na 3 lata, zechcą przesłać swe zgłoszenia (w języku niemieckim) do **„Naturhistor. Atelier des Rob. R. v. Schwarzenfeld, Wien, II,** Erzherzog Karlplatz 14.

Rutynowany dyetaryusz

lat 36, z kilkuletnią manipulacyą sądowo-hipoteczną, oraz kilkuletnią praktyką w katastrze, mający szybkie i czytelne pismo, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje zaraz umieszczenia. — Adres: **L. K.** poste restante **Kraków.**

Znów nadszedł

do magazynu

Chemina Feldmanna

plac WW. Świętych, L. 1,

róg ulicy Grodzkiej,

na sezon zimowy wielki transport 2526 13 0

ubiorów męskich i dziecinnych

z wiedeńskiej masy konkursowej i sprzedaje takowe o 35% niżej cen fabrycznych.

Ubranka dziecinne kortowe od złr. 2·50.

Paltoty zimowe od 12 złr.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem rozpisuje **Kierownictwo c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach** konkurs na posadę **werkmistrza.** którego obowiązkiem będzie udzielać młodzieży szkolnej nauki praktycznego ślusarstwa i wykonywać roboty potrzebne dla zakładu.

Do tej posady, która polega na stosunku kontraktowym, przywiązana jest płaca w rocznej kwocie 800 złr.

Pierwszeństwo otrzyma ten, kto się wykaże, że przez dłuższy czas pracował w kuźni.

Kandydaci mają należycie udokumentowane podania, wystosowane do Wysokiego c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty, wnieść za pośrednictwem podpisanego Kierownictwa **najpóźniej do 1 stycznia 1897 roku.**

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę chrztu lub urodzenia, 2) świadectwo z odbytych nauk szkolnych, 3) świadectwo wyzwolin, 4) świadectwo odbytej dotychczas praktyki. 2571 3 3

Kierownictwo c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach,

dnia 17 grudnia 1896.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** *(bladaczce)*, w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

127 45 0

Biuro Administracyjne „Wędrowca“

we Lwowie, plac Maryacki, L. 4, hotel Europejski,

przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWCA“

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące **w Warszawie.**

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorzy **mają prawo otrzymać wspaniałe premium:**

„Pismo Święte“ Starego i Nowego Testamentu

zawierające przeszło 1000 ilustracyj,

albo wysoko wartościowe premium

„Wielką ścienną mapę Europy“,

najdokładniejszą, z polskiemi nazwami i siecią linij kolejowych — składającą się z **9 wielkich arkuszy.**

Cena księgarska **„Wielkiej ściennej mapy Europy“** na pięknym papierze welinowym **20 złr.** Prenumeratorzy **„Wędrowca“** za rok 1897 otrzymają ją **bezpłatnie.**

Nakładem redakcyi „Wędrowca“ wychodzi

Wielki Atlas Geograficzny polski

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr., lub pojedyńczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożą przedpłatę do 1 lutego 1897.

Później cena Atlasu będzie podniesioną do 30 złr.

Warunki prenumeraty 2598 1 2

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej ilustrowanej.

Dla prenumeratorów „Wędrowca“ w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 ct. Miesięcznie wychodzi po 2 zeszyty.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 1517 24 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!



Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową

usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**

aptekarz Józef Schneider, Resicza

(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty.

Oznakami, że się ma tasiemca (solitera) są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:

Kapsułki santalowe

leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 2058 12 52

K. Zieliński

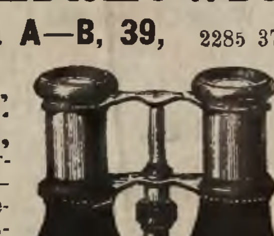
mechanik i optyk w Krakowie,



Rynek główny, Linia A—B, 39, 2285 37 0

poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Ceglarskie maszyny i urządzenia,

maszyny parowe

o dokładnem sterowaniu z kondensacyą lub bez o sile do 500 koni,

transmisye

buduje jako specyalność 2367 6 6

Opawska fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

Troppauer Maschinenfabrik und Eisengiesserei

Opawa Ed. Tatzel Śląsk.

Prospekty za darmo

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 1501 55 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



Monopol

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony 1859 roku)

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Herbata gospodarska	. złr.	1 60	za ½ kilo netto	Herbata Lian Sin	. . złr	3.60	za ½ kilo netto
„ czarna . . .	„	2.—		„ Lian Pin . .	„	4.—	
„ „ lepsza .	„	2.40		„ P. Futschew .	„	5.—	
„ Nenchao Nr. 2	„	2 80		„ Aromatyk . .	„	6.—	
„ Victoria . . .	„	3.20		Okruchy herbat Nr. 1 .	„	1.40	
„ Familijna wybor	„	3.40		„ „ Nr. 2 .	„	1.60	
				„ „ najlepsze	„	2.—	

Herbata wyborowa **w pięknych ½ funtowych** ros. wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczykiem do zamykania** po złr. 2 i 2 50.

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach 2297 9 0

We Lwowie u pp. **A. Szkowrona,** Plac Maryacki, i **W. Bażanta,** ul. Halicka.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane **w aptece „zum König von Ungarn“**

C. Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

dawniej **aptekarza „pod Aniołem stróżem“ w Kromieryżu,**

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



C. Brady

Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.*

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia nwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny z **podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie:** F. Gralewski, apt., H. Heller, apt., K. Jahr, apt., G. Ottowski, apt., Wiktor Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., F. Sobierajski, apt., Józef Śleczkowski, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Karol Jahr, droguerya, firma Reim i Friedrich; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworzniu:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. 2310 8 0

ABRICOTINE

(MORELOWKA)

Likier stołowy przyrządzony z delikatnego owocu moreli, ułatwiający trawienie i wybornego smaku.

Rozliczne naśladowania i podrabiania, wpłynęły przeważnie i stanowczo na uznanie i spopularyzowanie prawdziwego likieru.

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:

P. Garnier ENGHIEN LES BAINS (France)

Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty.

2419 4 9

Największy wywóz do Galicyi!

Wina Villany

własnej uprawy i poręczonej jakości.

Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów w górę nasze **białe wina stołowe** od 20 do 24 ct. za litr; **czerwone wina stołowe** od 22 do 26 ct.; wyborne **białe i czerwone wina deserowe** od 28 do 35 ct. litr.

Na próbę wysyłamy **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w pięknie oplecionych 4-litrowych gąsiorach następujące gatunki:

4 litry	**wina białego Riesling** .	złr.	2.80 albo
4 „	„ **czerwonego gabinetowego**	złr.	2.80
4 „	„ **Samorodnego**	„	4.—
4 „	„ **tokajskiego musującego** .	„	4 20
4 „	„ **czerwonego musującego**	„	4.20
4 „	**wódki treberu, śliwowicy,** albo **leżaku**	„	4.20
4 „	**koniaku wybornego**	„	8.50

wraz z gąsiorem za zaliczką.

Cenniki na żądanie za darmo.

Potrzebni zastępcy (chrześcijanie).

Korespondnje się po polsku.

Waradyńskie piwnice w Wilanach

(Varadische Kellerei in Villány)

Süd-Ungarn. 2406 13 15



Jedyna niezawodna

trucizna

na szczury i myszy.

Działa trująco **tylko** na gryzonie, jak szczur, mysz. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opakowanie) uskutecznia się za pobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.

Jana Michnika

mag. farm., **w Bochni.**

1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.

Składy we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 2176 27 0

Drobne ogłoszenia.

Poszukujący pracy.

Szycie białe ręczne i wszelkie reparacye oraz cerowania przyjmuje **Fr. Ignaszewska, Kraków,** Rynek 6 (Szara kamienica) I. p.

Kupno i sprzedaż.

Kareta i **wózek** na jednego konia do sprzedania. Ul. Warszawska, L. 4

Sierota utalentowany uczeń III klasy gimnazyalnej, prosi litościwych serc o przyjście mu z pomocą, aby mógł sobie kupić płaszcz mundurowy. — Łaskawe datki pod **A. Z.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“.

Weteran męczennik i więzień polityczny z r. 1846, starzec, mający przeszło 80 lat, osłabiony bardzo na siłach, nie mogący zapracować na siebie i żonę, słabowity, udaje się do Szanownej i Łaskawej Publiczności z prośbą o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **W. L. Z.,** lub wskaże adres 2546 3 5

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

125 47 0

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, Linia A-B, Telefon Nr. 150

otrzymała na główny skład dzieło:

Kasparek Franciszek Prof. Dr. Nauka administracyi i prawo administracyjne austryackie. Zeszyt I., z przedpłatą za całość 7 złr.

Po wyjściu całego dzieła cena podwyższoną zostanie. 2587 2 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Hotel Impérial“

Lwów, ulica Trzeciego Maja, L. 3.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że po rozwiązaniu spółki, tak gmach, jak i sam hotel objąłem na wyłączną własność. W dobrze zrozumianym interesie usunąłem wszelkie dotychczasowe braki i niedogodności, a pod kierownictwem architekty Wgo Dolińskiego cały budynek wewnątrz swoim rozkładem i urządzeniem zmieniłem nie do poznania.

Wszystkie pokoje gościnne gruntownie odnowiono, wytapetowano; nowego umeblowania, pościeli itp. dostarczono od pierwszych firm.

Nie szczędziłem wkładów, gdzie tego czystość, wygoda i wzorowy porządek wymaga, tak że hotel ten dziś pod każdym względem został podniesiony do godności pierwszorzędnych hoteli europejskich.

Hotel ma do dyspozycyi P. T. Publiczności 80 pokoi w cenie od 80 ct. wyżej, remizę, powozy — według wszelkich wymogów urządzone łazienki i dobrą służbę — dobrze zaopatrzoną piwnicę.

Restauracyę i kawiarnię hotelową objął p. Antoni Cieślik, który przez kilka lat był kuchmistrzem w kasynie mieszczańskiem, a dwadzieścia kilka lat restauratorem w hotelu George'a.

Licząc na względy P. T. Publiczności zestawiono ceny jak najumiarkowańsze, a pomimo ogromnych wkładów i adaptacyi nigdzie takowych nie podwyższono.

Wobec tego mam nadzieję, że hotel ten stanie się dla P. T. Przejezdnych najmilszym przystankiem i miejscem wypoczynku we Lwowie.

2560 5 10 Z wysokiem poważaniem

W. Ziołecki.

Gulgo

najczystszy destylat

smak zbliżony do Cognacu.

Wyśmienita wódka niesłodka.

Flaszka 1 złr. 25 cnt. 2563 2 0

w Magazynie Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek, 28

Konkurs.

Z dniem 1 stycznia 1897 opróżnioną będzie **w Radomyślu nad Sanem posada lekarza miejskiego,** z płacą roczną 250 złr. i dodatkami gminnemi.

Pp. lekarze z odbytą praktyką mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela

2572 3 3 Burmistrz

W. Krajewski.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów 2059 56 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy



Kraków, Rynek główny, L. 52.

Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Każdy

nawet najdotkliwszy ból zębów znika w mgnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny, ból zębów uśmierzającej“.** Zwój 20 cnt. **W każdym zwoju znajduje się połączenia.** Skład główny: **Franc. Kuhn,** perfum. **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 2434 2 10

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: W. Fenz, Reim i Friedrich, J. Hanak i T. Wyskida.

Cena flakonu **1 złr. 50 ct.,** flakoniki próbne **60 ct.** 2041 14 14

Główny skład:

w Warszawie, Nowo Senatorska, L. 2.

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w pierwszym składzie aptecznym **J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1504 27 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.